



# Niezadowolenie, narzekanie – czy dotyczą również wierzących?

Nasuwa się ważne pytanie dotyczące obowiązków świętych w czasie tego ucisku i ich właściwej postawy wobec dwóch przeciwstawnych klas nabierających obecnie znaczenia. Wydaje się możliwe, że niektórzy święci będą nadal w ciele, przynajmniej przez pewną część okresu tego ognia ucisku. Ich sytuacja będzie się różniła od sytuacji innych ludzi, jednak nie w tym znaczeniu, że będą mogli zostać w cudowny sposób zachowani (mimo iż wyraźnie przyrzeczono, że chleba i wody im nie zabraknie), lecz że dzięki pouczeniom Słowa Bożego nie będą odczuwali niepokoju i beznadziejnego strachu, jaki ogarnie świat. Uznają ucisk za zgodny z Boskim planem okres przygotowania całego świata na przyjęcie błogosławieństwa i dzięki temu będą podniesieni na duchu i pocieszeni. Jest to w sposób przekonywający przedstawione w Psalmie 91 i w Proroctwie Izajasza 33:2-14, 15-24.

Święci, pocieszeni i ubłogosławieni w ten sposób Boskim zapewnieniem, mają uważać za swój pierwszy obowiązek pokazanie światu, że pomimo panującego ucisku i atmosfery niezadowolenia, nawet jeśli sami uczestniczą w tym ucisku i cierpią, zachowują jednak nadzieję, pogodę ducha i zawsze radują się z perspektywy chwalebego końca, przepowiedzianego w Słowie Bożym.

Apostoł pisze: „Pobożność jest wielkim zyskiem, jeśli jest połączona z *poprzestawaniem* na małym”, i chociaż twierdzenie to zawsze było prawdziwe, nabiera podwójnej mocy w Dniu Pańskim, gdy niezadowolenie staje się główną dolegliwością pośród wszystkich światowych klas. Święci powinni stanowić wśród nich znamienity wyjątek. Nigdy w historii ludzkości niezadowolenie nie było tak szeroko rozpowszechnione i jednocześnie nie było okresu, w którym człowiek miałby dostęp do tak wielu łask i błogosławieństw. Niezależnie od miejsca – czy to w pałacach bogaczy pełnych wygód i świetności, o jakich Salomon w całej swej chwale nie miał pojęcia, czy w wygodnym mieszkaniu oszczędnego i umiarkowanego robotnika, mieszkaniu, którego urządzenie odznacza się dobrym gustem, wygodą, smakiem i luksusem – w każdym wypadku przekonamy się, że obecne czasy przerastają każdy inny okres od czasu stworzenia pod względem obfitości towarów. Mimo to ludzie są *nieszczęśliwi* i niezadowoleni. Pragnienia samolubnego i zdeprawowanego serca nie znają granic. Samolubstwo ogarnęło wszystkich, i gdy się rozejrzemy, zobaczymy, że cały świat szaleńczo pędzi i prze ku bogactwu, i kurczowo się go trzyma. Tylko

niewielu odnosi tu sukces, pozostali są zazdrośni i zgorzkniali, ponieważ nie należą do szczęśliwców, a wszyscy są niezadowoleni i przygnębieni bardziej niż w jakimkolwiek innym okresie.

Lecz człowiek święty nie powinien brać w tej walce żadnego udziału. W swoim ślubie poświęcenia przyrzekł, że będzie walczył, zdobywał i biegł po wyższą, niebiańską nagrodę, odłączając się tym samym od ziemskich ambicji, nie pracując, by zdobyć ziemskie rzeczy, z wyjątkiem tych, które są *właściwe* i *konieczne*, bo on zwraca uwagę na postępowanie oraz wzór Mistrza i apostołów.

W związku z tym święci są *zadowoleni* w swojej pobożności nie dlatego, by nie posiadali żadnych ambicji, ale dlatego, że ich ambicje skierowane są ku niebu i zaabsorbowane wysiłkami w celu gromadzenia skarbów w niebie, aby mogli być bogatymi w Bogu. Ta perspektywa oraz znajomość planu Bożego objawionego w Jego Słowie, sprawia, że są zadowoleni, bez względu na to, czym Bóg darzy ich na ziemi. Tacy z radością mogą zaśpiewać:

„Ja się raduję w każdej biedzie  
Bo przecież Pańska ręka mnie wiedzie”.

Ale niestety! Nie wszystkie dzieci Boże przyjęły taką postawę. Wiele z nich popadło w panujące w świecie niezadowolenie i pozbawiło się radości życia, ponieważ przestało naśladować Pana, dzieląc los świata, i przyjęło jego ambicje, *poszukując* rzeczy ziemskich, bez względu na to, czy je zdobędą, czy nie. Dzielą więc niezadowolenie świata, przez co nie zdają sobie sprawy z zadowolenia i pokoju, jakiego świat nie może zaoferować ani odebrać.

Dlatego upominamy świętych, by porzucili drogę chciwości, pogoni za prózną chwałą i płynące z niej niezadowolenie i ubiegali się o wznioślejsze bogactwa i pokój, jaki one dają. Chcielibyśmy im przypomnieć słowa apostoła:

„I rzeczywiście, pobożność jest wielkim zyskiem, jeśli jest połączona z *poprzestawaniem* na małym. Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, niczego też wynieść nie możemy. Jeśli zatem mamy [*niezbędne*] wyżywienie i odzież, *poprzestawajmy* na tym. A ci, którzy chcą być bogaci [bez względu na to, czy powiedzie im się, czy nie] wpadają w pokuszenie i sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które *pogrążają* [zatapiają] ludzi



w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy [tak u bogatych jak i u biednych]; niektórzy, ulegając jej, zbczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia. Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność. Staczaj *dobry bój* wiary, uchwyc się żywota wiecznego, do którego też zostałeś powołany i złożyłeś dobre wyznanie” - 1 Tym. 6:6-12 NB.

Skoro przykład świętych jest wzorem zadowolenia i radosnego wyczekiwania, pogodnego poddania się obecnym próbom w niezachwianej nadziei na przyjście lepszych czasów, to już takie żywe przykłady stanowią cenną lekcję dla świata. Poza tym, rada udzielana przez świętych wszystkim wokół powinna znajdować się w harmonii z ich wiarą. Powinna mieć charakter uzdrawiającej maści i balsamu. Należy więc korzystać z nadarzących się okoliczności i wskazywać światu nadchodzące dobre czasy, głosić mu o przyszłym Królestwie Bożym i wyjaśniać prawdziwy powód obecnego ucisku oraz zalecać jedyne lekarstwo - Łuk. 3:14; Hebr. 13:5; Filip. 4:11.

Biedny świat wzdycha nie tylko z powodu swych rzeczywistych, ale i urojonych bolączek, szczególnie z powodu niezadowolenia rodzącego się z samolubstwa, pychy i ambicji, które trapią i martwią ludzi, ponieważ nie potrafią ich w pełni zaspokoić. W związku z tym, rozumiejąc obie strony sprawy, udzielajmy rady tym, którzy chętnie słuchają, aby poprzestawali na tym, co posiadają, i cierpliwie czekali, aż Bóg wznaczonym przez siebie czasie i w sposób przez siebie wybrany udzieli im owych licznych błogosławieństw, które przygotowała Jego miłość i mądrość.

Powodując podrażnienia i zaognienia, czy to prawdziwych, czy też urojonych ran i krzywd, wyrządzilibyśmy szkodę tym, którym powinniśmy nieść pomoc i błogosławieństwo, a tym samym zwiększylibyśmy ich niezadowolenie i przez to dotykający ich ucisk. Lecz wypełniając powierzoną nam misję poprzez głoszenie dobrej nowiny o *okupie* złożonym za WSZYSTKICH, w wyniku którego WSZYSCY otrzymają *błogosławieństwa*, stajemy się prawdziwymi zwiastunami Królestwa, ambasadorami jego pokoju. Tak o tym napisano: „Jak miłe są na górach [królestwa] nogi [ostatni członekowie Ciała Chrystusowego] tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro” - Izaj. 52:7 NB.

Ucisk „Dnia Jahwe” stworzy możliwość głoszenia dobrej nowiny o przyszłym błogosławieństwie, jaka się rzadko zdarza. Błogosławieni są ci, którzy pragną kroczyć śladami Mistrza i staną się dobrymi Samarytanami - opatrzącymi rany i polewającymi je oliwą i winem pocieszenia i otuchy. Udzielone im zapewnienie mówi, że ich praca nie pójdzie na marne, bo gdy sądy Pańskie

będą się odprawiać na ziemi, obywatele świata *nauczą się* sprawiedliwości - Izaj. 26:9.

Dzieci Pańskie, tak jak ich niebiański Ojciec, powinny okazywać wielkie współczucie i zrozumienie wzdychającemu stworzeniu, usiłującemu za wszelką cenę wyzwolić się z niewoli. Tak jak On, powinny one pamiętać i okazywać współczucie tym, którzy należą do wspomnianych przeciwnych klas i którzy pragną być sprawiedliwi i hojni, ale ich wysiłkom przeciwstawiają się i powstrzymują je nie tylko słabości ich upadłej natury, ale również warunki ich życia oraz powiązania z innymi ludźmi i uzależnienie od nich. Dzieci Pańskie nie powinny jednak sympatyzować z zarozumiałymi i samolubnymi pragnieniami i staraniami jakiegokolwiek klasy. Ich wypowiedzi powinny cechować się spokojem i umiarkowaniem, dążeniem do zachowania pokoju, jeśli nie grozi to złamaniem zasad. Powinny pamiętać, że jest to Pańska walka, że w sprawie polityki czy problemów społecznych nie znajdą żadnego innego rozwiązania, oprócz tego, jakie zostało przepowiedziane w Słowie Bożym. Dlatego też, obowiązkiem poświęconych jest przede wszystkim zachować ostrożność, by nie znaleźć się na drodze rydwanu Jahwe, a następnie „stać spokojnie i oglądać zbawienie Boże”, w znaczeniu uświadomienia sobie, że udział w walce nie jest wcale częścią ich pracy. Jest to walka Pańska prowadzona przy użyciu innych czynników. Nie zważając na te wszystkie sprawy, powinni wiernie wykonywać swą misję, głosząc, że bliskie już królestwo niebieskie jest jedynym lekarstwem dla wszystkich klas i ich jedyną nadzieją.

C. T. Russell *Boski plan wieków* str. 338-342

Widzimy, że niektórzy, rozumiejąc to mniej lub bardziej wyraźnie, wpadają w krańcowość w potępianiu obecnych instytucji w sposób, którego sam Pan i apostołowie nie przykazali, nie ustanowili ani nie ukazali w swych słowach i czynach. Pamiętajmy, że świat jako całość stara się żyć według najlepszego wzorca, jaki potrafił sobie wystawić. Piętnowanie nieprawidłowości w sprawach, których ani inni ludzie, ani my sami nie potrafilibyśmy poprawić, jest bardziej niż bezcelowe, bowiem powoduje niezadowolenie i frustrację bez osiągnięcia pożądanego skutku. Mądrej rady, przydatnej w tego typu kwestiach, udzielił Jan Chrzciciel żołnierzom pytającym go o właściwe postępowanie: „Nikommu gwałtu nie czynicie [nie łamcie nałożonych przez obecny rząd praw i przepisów, którym podlegacie] (...) a przestawajcie na żołdzie naszym” [Łuk. 3:14].

Bardzo nierozsądne byłoby wzniecanie ludzkiego niezadowolenia z obecnych warunków i położenia. Wręcz przeciwnie, wpływ, duch, usposobienie Nowego Stworzenia powinny zawsze zmierzać do pokoju. Nawet jeśli współczesnych instytucji nie da się za bardzo pochwalić,



to nie musimy ich też potępiać.

Możemy tu pójść za przykładem Michała archanioła, który nawet przeciwko Szatanowi nie podniósł bluźnierczego sądu, ale rzekł: „Niech cię Pan zgromi” - w swoim czasie i na swój sposób (Judy 9). Tak jest i z nami. Wiedząc, że Pan „zgromi” obecne instytucje we właściwym czasie i we właściwy sposób, możemy sobie powiedzieć wraz z Apostołem: „Bracia, bądźcie cierpliwymi, (...) albowiem się przybliży przyście Pańskie”; ustanowienie Królestwa, tak już bliskie, rozwiąże te wszystkie trudności. Przedwczesne podsycanie krytyki nie odniesie pożądanych skutków, a co gorsza, wznieci niezadowolenie i zaszkodzi zarówno mówiącemu, jak i słuchającym. Kiedy przyjdzie Pański czas na agitację w tych sprawach, w świecie znajdzie się mnóstwo agitatorów. Do tego czasu rozważniej będzie, jeśli Nowe Stworzenia unikać będą kwestii wzbudzających kontrowersje i rozdrażnienie, a raczej opowiadać w gronie ludu Pańskiego i wśród tych,

którzy „mają uszy ku słuchaniu”, o głębszych aspektach planu Bożego oraz oczywiście przy stosownych okazjach - o czasie ucisku, poprzez który ustanowione będzie Królestwo.

Nowe Stworzenie, Królewskie Kapłaństwo, ma specjalne zadanie, niezwiązane ze światem i ze wzbudzaniem jego żywiołów. Dziełem tym, jak już wykazaliśmy, jest w obecnym czasie trąbienie w srebrne trąby - rozgłaszanie prawdy o Boskim planie tym, którzy mają uszy ku słuchaniu, którzy nie są zaślepieni i ogłuszeni oszustwami Szatana. Misja ta dokonuje się zwłaszcza wśród ludu Pańskiego, kończąc dzieło Wieku Ewangelii - gromadzenie pszenicy (Mat. 13:37-43).

C. T. Russell *Nowe Stworzenie* (str. 607-608)

C.T. Russell  
R-  
„Straż”